Rok III. Niedziela, dnia 24 września 1933 roku. **Nr. 218.**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI, POSWIĘCONY SPRAWOM M. CZĘSTOCHOWY i POWIATU.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedyńczego numeru **10 groszy.** Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955. Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8—10-ej i od 17—18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32 Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr W tekscie, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr Najtańsze ogłoszenie drobne zł 1.00. Ogłoszenie zagraniczne 100 proc drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne i bilansowe o 50 proc. droższe

W obronie robotnika.

Los robotnika, warunki jego pracy i płacy, nie mogą być nam obojętne. Nie chodzi tu tylko o względy humanitaryzmu, które nakazują obronę klasy ekonomicznie słabszej przed ewentualnym wyzyskiem ze strony niesumiennego pracodawcy. Położenie klasy robotniczej jest pierwszorzędnem zagadnieniem społecznem i gospadarczem, a zatem sprawą, która swoją wagą i znaczeniem urasta do problemów państwowych i międzynarodowych. Robotnik jest nietylko — obok kapitału i maszyny — czynnikiem każdej wytwórczości. Równocześ nie reprezentuje on liczną warstwę konsumentów, od której w znacznej mierze zależy pojemność rynku wewnętrznego. Pogorszenie się jego warunków pracy, obniżka zarobków, wzrost bezrobocia — to wszystko grozi zawsze naruszeniem równowagi społecznej i zamąceniem procesu produkcji i wymiany towarów.

To też Polska odrodzona od zarania swej niepodległości zwróciła baczną uwagę na odpowiednią rozbudowę ustawodawstwa społecznego, a w dzisiejszych czasach nędzy i bezrobocia rząd tem czujniej spełnia swą rolę arbitra w zatargach między kapitałem i pracą i wykonywa ścisłą kontrolę nad przestrzeganiem przez pracodawców obowiązujących norm prawnych i przepisów.

Jedną z form wyzysku robotnika to samowolne obniżanie płac, wstrzymywanie w całości lub w części należnego pracownikowi wynagrodzenia, samowolna zmiana warunków pracy, zmuszanie pracownika do przyjęcia zamiast należnej zapłaty w gotówce wynagrodzenia w innej postaci itp. Za wszystkie te przestępstwa przewiduje nasze ustawodawstwo do trzech miesięcy więzienia lub 3000 zł. grzywny. Tej samej karze ulegają również pracodawcy, którzy potrącają pracownikom opłaty na rzecz ubezpieczeń społecznych, lecz sumy te zatrzymują u siebie, narażając w ten sposób na straty zarówno pracowników, jak i zakłady ubezpieczeniowe.

Stwierdzić należy, że w tej dziedzinie wykroczenia ze strony pracodawców są — niestety — liczne. Od 1 stycznia br. od chwili obecnej władze ukarały przeszło trzystu kilkudziesięciu pracodawców grzywnami i aresztem za nieprzestrzeganie obowiązującej umowy zbiorowej z robotnikami. Zaiste, należałoby założyć czarną listę tych pracodawców, którzy wykorzystują dzisiejszą tragiczną dolę robotnika, zagrożonego redukcją, pracującego 3—4 dni w tygodniu, utrzymującego za cenę najboleśniejszych prywacyj swą rodzinę i próbują jeszcze pogorszyć w a r u n k i jego pracy i płacy.

Oto plon ostatnich tygodni: ukarano bezwzględnym aresztem dwóch dyrektorów w fabryce Wolfa Taumana w Łodzi. Ośmiu właścicieli tkalni w tejże Łodzi skazano na areszt 1—3 miesięcy. Starosta powiatu łódzkiego ukarał w dniu 1 września za samowolne obniżenie płac, zmianę warunków pracy i obowiązującej umowy zbiorowej — 16 przemysłowców zgierskich karą bezwzględnego aresztu od 7 dni do 2 miesięcy. Sąd grodzki w Sosnowcu skazał na 3 miesiące aresztu trzech dyrektorów kopalni „Helena" za to, że złośliwie wstrzymywali wypłatę zaległej robocizny. Starosta świętochłowicki ukarał z tego samego powodu Rossenauera Rudolfa grzywną 2000 zł., a Parisa Maksa skazał na 1500 zł. grzywny!

Lista powyższa daleka jest od wyczerpania wszystkich przestępczych pracodawców, ukaranych w ostatnich tygodniach. Wypada tylko przyklasnąć czujności naszych władz i surowości sądów. Tam, gdzie zamilkł głos sumienia i uczciwości, tam tylko silna ręka i bezwzględna represja zdołają ukrócić samowolę i przyczynić się do zupełnego zaniku tych szkodliwych społecznie objawów na przyszłość.

A. R.

Rewizyta Rządu Polskiego w Gdańsku.

GDAŃSK. Przybył do Gdańska specjalny pociąg, wiozący p. premjera Jędrzejewicza i p. ministra przemysłu i handlu Zarzyckiego wraz z towarzyszącemi im osobami.

Na granicy Wolnego Miasta w Kohenstein powitał gości polskich przedstawiciel Sanatu radca dr. Blume. Na peronie w Gdańsku zebrali się na powitanie senatorowie: dr. Kluck, dr. Wierciński-Kaiser i Batzer, wyżsi urzędnicy Senatu, komisarz generalny R. P., min. Papee z urzędnikami Komisarjatu, kierownicy urzędów polskich i inne osobistości oficjalne.

Licznie zebrana publiczność wznosiła okrzyki: „Niech żyje Polska!"

Pan premjer z towarzyszącemi mu osobami wszedł do salonów recepcyjnych, gdzie minister Papee przedstawił członków Senatu gdańskiego oraz inne osoby, poczem p. premjer i p. min. Zarzycki udali się do gmachu Senatu, celem złożenia wizyty prezydentowi Senatu, dr. Rauschningowi. Przed gmachem ustawiona była kompanja honorowa policji, która prezentowała broń. Po złożeniu wizyty premjer i minister Zarzycki odjechali do gmachu Komisarjatu Generalnego R.P.

Niemcy przygotowują się do wystąpienia z Ligi Narodów.

BERLIN. W miarę wyjaśniania się sytuacji na Zachodzie oraz przypuszczalnie wspólnego stanowiska w Genewie, Francji, Anglji, Włoch i Polski, popartym moralnie przez Amerykę i inne państwa, wszczęto tu przygotowania do ewentualnego usunięcie się Niemiec z Genewy.

Liga Narodów nie cieszyła się nigdy w kołach niemieckich, a zwłaszcza u narodowych socjalistów specjalnem uznaniem. W ostatnich jednak czasach w przewidywaniu ciężkiej sytuacji, w jakiej znajdzie się delegacja niemiecka, oraz możliwego ultimatum w stosunku do Rzeszy i to zarówno faktycznego w sprawie zbrojeń i Austrji, jak i moralnego w sprawie polityki wewnętrznej, atakowanie instytucji genewskiej na szpaltach dzienników staje się codziennem i powszechnem.

Niektóre pisma podkreślają, że wspaniałomyślne dopuszczenie Niemiec do Ligi sprawiło im dużo kłopotu, ograniczając swobodę działania. Charakterystycznym jest odczyt radjowy generała von Metzsch'a p. t. „Czy Genewa stanowi niebezpieczeństwo?", ostro atakujący instytucję Ligi Narodów, nazywając ją nawet międzynarodową „garkuchnią".

„Der Tag" pisze, że gdy nie będzie już Genewy, Niemcy będą jedynie uboższe o jedno kłamstwo. Zwalczamy — pisze dziennik — wszelkie iluzje. Ogólna sytuacja w Genewie wykaże prawdopodobnie, że będziemy musieli wybrać pomiędzy uległem poddaniem się, a izolacją. Poddanie się więc bez równouprawnienia — kończy dziennik — byłoby równoznaczne z zagładą.

Proces o podpalenie Reichstagu.

BERLIN. Prasa berlińska obszernie omawia przebieg pierwszego dnia procesu w Lipsku. Korespondenci dzienników poświęcają uwagi swe charakterystyce głównego oskarżonego van der Luebbego, podkreślając, że zachowanie się jego nie potwierdza zgoła przypuszczeń, jakoby miało się tu do czynienia z chorym umysłowo.

„Deutsche Allgemeine Ztg." wskazuje, że zarówno odpowiedzi, jak i milczenie van der Luebbego świadczą, że wszystko było przez niego skrupulatnie przemyślane.

„Berliner Tageblatt" wręcz określa go jako człowieka, który świadomie, z żelazną konsekwencją i niewzruszoną siła nerwów broni się według pewnej ustalonej taktyki.

„Lokal Anzeiger" opatruje swe sprawozdanie tytułem: „Dane brunatnej księgi już w pierwszym dniu w Lipsku odparto", zapowiadając dalsze rozpatrywanie przez trybunał kwestji przygotowań komunistycznych do zbrojnych wystąpień na wiosnę r.b.

„Boersen Ztg." pisze: Zagranica, dziś jeszcze wobec nas wrogo, a przynajmniej sceptycznie usposobiona, winna, gdyby rozsądnie patrzyła na realne zjawisko polityczne, okazać Niemcom wdzięczność za historyczny czyn ostatecznego powstrzymania pochodu komunizmu.

Wyjazd min. Becka do Genewy.

PARYŻ. Minister Beck opuścił Paryż, udając się expressem o godz. 21.50 do Genewy. Panu ministrowi towarzyszą szef gabinetu Dębicki, nacz. Ruecker oraz osobisty sekretarz Friedrich.

Odjeżdżającego ministra i p. Beckową żegnali na dworcu lyońskim członkowie ambasady R. P. z ambasadorem Chłapowskim na czele, konsul generalny Poznański przedstawiciele prasy oraz kolonji polskiej.

Min. Beck w Genewie.

GENEWA. P. minister Beck w towarzystwie małżonki, dyrektora gabinetu Dębickiego i sekretarza osobistego Friedricha przybył do Genewy, powitany na dworcu przez stałego delegata Polski w Lidze Narodów ministra Raczyńskiego i członka delegacji.

Nie wolno wstrzymywać wynagrodzenia pracowników.

Sąd Najwyższy w Warszawie orzekł w sprawie złośliwego wstrzymywania wynagrodzenia pracownikom następująco:

„Skoro oskarżony wstrzymał pracownikom, zatrudnionym w jego przedsiębiorstwie wypłatę należnego mu wynagrodzenia przez lekceważenie swych zobowiązań i nie zostało ustalone, aby oskarżony nie posiadał wogóle środków na zaspokojenie żądań swych pracowników, to tak ustalony czyn podpada pod art. 59 prawa o wykroczeniach. Art. 59 prawa o wykroczeniach przewiduje karę do 6 mies. aresztu".

Orzeczenie to winni sobie zapamiętać pracownicy.

Inflacja w Niemczech.

BERLIN. W niemieckich kołach finansowych daje się zauważyć poważne zaniepokojenie w związku z bliskiemi jakoby planami inflacyjnemi rządu Rzeszy.

Według tych pogłosek, które zresztą znalazły już swój wyraz na wczorajszej giełdzie, doprowadzając do wielkiej zwyżki rent, Bank Rzeszy zamierza wkroczyć na drogę inflacyjną w ten sposób, iż niektóre renty oraz komunalne obligacje pożyczkowe nietylko jak dotychczas będą mogły być lombardowane, lecz również użyte jako pokrycie banknotów.

Pogłoski o bliskiej jakoby inflacji znajdują pewne potwierdzenie również w oświadczeniu, złożonem przez prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta przedstawicielom prasy.

Zaremba skazany.

WARSZAWA. Starostwo grodzkie w Warszawie skazało bohatera procesu Rity Gorgonowej architekta Henryka Zarembę na 200 zł. grzywny, z zamianą na 14 dni aresztu za wstrzymanie przez lekceważenie wypłaty wynagrodzenia, należnego pracownikom.

Zaremba ma biuro budowlane w Warszawie.

Codos i Rossi w Warszawie.

WARSZAWA. Na lotnisku w Okęciu wylądował samolot francuski „Biaritz" z lotnikiem Verneilhem. O godzinie 16.45 opuścił się na lotnisko samolot „Le Brix" z Codosem i Rossim.

Proces o zbrodnię w Brzozowie.

SANOK. Św. Tad. Jajko, brat oskarżonego, zeznaje, że w związku z zabójstwem Chudzika był kilkakrotnie badany zarówno przez policję jak i władze sądowe. W czasie tych badań świadek nie zdradzał się z tem, że wie od swego brata, że to on jest zabójcą i że znane mu jest również miejsce porzucenia strzelby. Tajemnicę tę wyjawił komisarzowi Drewińskiemu dopiero później. Drewiński miał obiecać świadkowi swą pomoc w porozumiewaniu się z bratem.

Następuje konfrontacja świadka z komisarzem Drewińskim i przodownikiem Stankiewiczem. Obaj zaprzeczają zeznaniom świadka.

Po tej konfrontacji zeznają: nadkomisarz Patri, sędzia grodzki w Brzozowie J. Smoleń i nadkom. Schwartz. Wszyscy trzej zgodnie stwierdzają, że komisarz Drewiński brał w śledztwie czynny udział i że pierwszy wskazał na Jajkę, jako na domniemanego zabójcę.

Proces Gorgonowej.

WARSZAWA. W sądzie najwyższym rozpoczął się proces Emilji Margerity Gorgonowej, skazanej przez sąd przysięgłych w Krakowie na 8 lat więzienia za zabójstwo ś. p. Lusi Zarembianki.

Urząd prokuratorski reprezentuje prokurator p. Błoński.

Skargę kasacyjną popierają pp. adwokaci M. Ettinger, Woźniakowski i Axer.

Sąd najwyższy, po otwarciu posiedzenia przystąpił do wysłuchania referatu sprawy.

Obrońcy oskarżonej w skardze ka-

sacyjnej utrzymują, że skład sądu był niewłaściwy: w obradach niesłusznie ich zdaniem, brał udział zapasowy sędzia p. Solecki, gdy tymczasem o winie oskarżonej decydować winni jedynie sędziowie przysięgli, a nie członkowie trybunału. Pozatem przewodniczący, dr. Jendl, przy każdej sposobności wyrażał swe poglądy, co do winy Gorgonowej, co mogło mieć wpływ na przysięgłych.

W skardze kasacyjnej poruszona jest kwestja ukarania adw. Axra za krytykę ekspertyzy prof. Olbrychta. Zamiast pozostawić swobodną ocenę opinji prof. Olbrychta, dr. Jendl mówił podczas rozprawy komplementy, co wpłynąć mogło również na opinję przysięgłych.

Przewodniczący, dr. Jendl, według skargi kasacyjnej, nie był wobec sprawy objektywny, niesłusznie zarządził dwukrotnie posiedzenie przy drzwiach zamkniętych na czas wygłaszania opinji przez prof. Olbrychta w kwestji ewentualnego mordu na tle seksualnem.

Sąd przysięgłych niesłusznie, zdaniem obrońców, nie dopuścił do wyjaśnienia kwestji stosunków Zaremby ze Stejnówną, co mogłoby wyjaśnić, że między Gorgonową a Zarembą nastąpiło znaczne ochłodzenie.

Technika głosowania była również wadliwa, gdyż odbyło się ono nie za pomocą kartek, lecz przewodniczący wprost na liście wyszczególnił liczbę głosów.

Sensacyjny moment rozprawy o zabójstwo ś.p. Hołówki

SAMBOR. Przewodniczący zarządził odczytanie zeznań Biłasa i Danyłyszyna złożonych przed sędzią śledczym Skorzyńskim.

Sąd odczytuje najpierw zeznania Biłasa, w których Biłas przyznaje się do morderstwa i opisuje sposób dokonania go. Zkolei przewodniczący zarządza odczytanie zeznań Danyłyszyna.

Po zeznaniach oskarżonego Baranowskiego wywiązała się między nim a obroną Bunija, adw. Szuchewyczem, następująca wymiana zdań:

Dr. Szuchewycz:— Pan powiedział, że konfidentami politycznymi byli dr. Łuznicki i Dydenko.

— Ja to stwierdziłem. Dr. Łuznicki dawał informacje polityczne kom. Czechowskiemu.

— Był pan przy tem?

— Nie, ale mówił mi o tem kom. Czechowski. Powtarzam tylko słowa kom. Czechowskiego.

W kołach ukraińskich ta wymiana zdań podziałała jak bomba, gdyż dr. Łuznicki jest członkiem ukraińskiego pisma „Nowyj Czas". Relacja o tem ma być przedmiotem badań, utrudnionych jednak wskutek tragicznej śmierci kom. Czechowskiego.

12 pułków kawalerji przed Marsz. Piłsudskim.

WARSZAWA. Uroczystości ku czci Jana Sobieskiego w dniu 6 października w Krakowie uświetnione będą wielką rewią wojskową na Błoniach. w której weźmie udział 12 pułków kawalerji.

Defiladę kawalerji przyjmie Marszałek Józef Piłsudski.

Magistrat rozpoczął już budowę trybun, które pomieszczą 10 000 ludzi.

Amerykańsko-Angielski pakt dewizowy.

NOWY JORK. Jak donosi „New York Evening Post", prezydent Roosevelt rozważa podobno możliwość zawarcia paktu dewizowego angielsko-amerykańskiego, któryby ustalił stosunek dolara do funta szterlinga. Sprawa ta pozostawać ma w związku ze zbliżającemi się rokowaniami, tyczącemi się długów wojennych.

Nadwyżkę z Pożyczki przyjmie Skarb.

WARSZAWA. Jak słychać, rząd wystąpi z wnioskiem do P. Prezydenta o wydanie dekretu, upoważniającego przyjęcie przez Skarb całej nadwyżki (ponad 120 miljonów) subskrybowanej sumy na Pożyczkę Narodową, rzecz prosta w postaci identycznych obligacyj.

Wynika to zresztą z odezwy do urzędników, w której p. premjer oświadcza, że fundusze z pożyczki pozwolą nie tylko pokryć niedobór budżetowy w najbliższych kilku miesiącach, ale ułatwią gospodarkę budżetową państwa przez czas dłuższy.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 24 września. N. M. P od w. niew.

Poniedziałek 25 września Władysława
Wschód słońca o. g. 5.32. Zachód 17.39.

Kardynał Kakowski do duchowieństwa w sprawie Pożyczki Narodowej.

Ks. kardynał, dr. Aleksander Kakowski, Arcybiskup Metropolita Warszawski, wydał do duchowieństwa odezwę następującej treści:

Do Wielebnego Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Na zasadzie uchwały Konferencji Episkopatu Polskiego, odbytej na Jasnej Górze w Częstochowie, dnia 19 września r. b., zalecam Wielebnemu Duchowieństwu Archidiecezji Warszawskiej ażeby zechciało popierać ogłoszoną Pożyczkę Narodową, oraz ażeby osobiście wzięło udział w tej pożyczce, oddając na cel powyższy sto procent swej pensji miesięcznej w sześciu ratach miesięcznych.

† *Aleksander.*
Kardynał Kakowski

Komunikaty Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Narodowej. Zapał i entuzjazm ujawnione przez ogół obywateli naszego miasta i powiatu w związku z Pożyczką Narodową—znaleźć winny należne uznanie i poklask, a dotychczasowe wyniki, dotychczas zadeklarowane sumy—winny być bodźcem i zachętą w dalszej akcji subskrybcyjnej.

Prosimy wszystkie instytucje. Zrzeszenia, Związki, Stowarzyszenia, Przedsiębiorstwa, Firmy i Osoby prywatne (niezrzeszone) o podawanie zadeklarowanych sum, pod adresem Sekcji Propagandy (gmach Kasy Chorych) codziennie między godz. 8 a 13.

* * *

P. Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej wychodząc z założenia, że wielki wysiłek społeczeństwa musi być w ogólnem sprawozdaniu z Pożyczki Narodowej odpowiednio przedstawiony następnym pokoleniom—postanowił utworzyć Archiwum, mające przekazać wszelkie dokumenty i akta Pożyczki.

W związku z powyższem prosimy wszystkie Instytucje, Zrzeszenia, Związki, Zakłady, Przedsiębiorstwa, Redakcje, Firmy, Komitety i t. p. w mieście i powiecie o nadsyłanie pod adresem tut. Komitetu Obywatelskiego (gmach Starostwa) po 3 egzemplarze wszelkich druków, odezw, rezolucyj, wezwań, uchwał, okólników, komunikatów, dzienników i t. p.

SEKCJA PROPAGANDY.

Obywatele!

Od szeregu lat Rząd Polski walczy skutecznie z kryzysem. Państwo Polskie, które musiało budować i organizować prawie z niczego swoje gospodarstwo narodowe, przetrzymuje kryzys łatwiej, aniżeli inne oddawna zagospodarowane, stare i zasobne społeczeństwa. Zasługa w tem Rządu, zasługa w tem Narodu, który wykazał wiele hartu i odporności. wiele mocnej woli przetrwania. Zachwiał się funt angielski. zachwiał się niewzruszony dolar. Nie drgnął jednak złoty polski, który znalazł się dziś w rzędzie najbardziej ustabilizowanych walut świata.

To jeden ważny czynnik równowagi gospodarstwa narodowego. Drugi czynnik — to zrównoważony budżet państwowy. Nie można zatrzymać machiny państwowej. Trzeba zapewnić bezpieczeństwo kraju nazewnątrz i nawewnątrz, trzeba narodowi dać oś-

Konkurs literacki.

Z poezyj p. Juljana Pohoreckiego, którego wiersz programowy już zamieściliśmy, dziś dajemy dalszy.

Wycinanki ludowe.

ŚWIĄTEK.

Na rozstajach dróg sterczy posąg świątka—
choć go deszcze spłukują, w pleśń ciągle porasta—
nie znają borowskiego świątka ludzie z miasta,
bo go z drzewa wystrugał Marcin na wsiową pamiątkę.

GŁUPI KUBA.

Na piszczałce se zmyślne pioseneczki wygrywa
głupi Kuba, a ciężkiej roboty się boi—
ciągle jeno piszczałkę wierzbową se stroi
głupi Kuba, choć za pasem żniwa.

PASTUCH.

Z Burkiem-owczarkiem jeno zżył się pastuch wsiowy
gromadzkie bydło pasąc na chłodach, na słotach—
ludzi nie znał, na pomruk każdej czuły krowy—
ot—taki wsiowy pastuch-odludek niecnota.

TRWOGA.

Nocą Burek wył, a przecie nie na złodzieja,
a pies ci nadaremno żałośnie nie skamrze—
Panie Boże—niechaj się wola Twoja dzieje—
pewnikiem ktoś zamrze.

MĘKA PAŃSKA.

Za wsią na wzgórzu Męka Zbawiciela.
krzyżem drewnianym ku niebu wystrzela—
Jezus, co cierpiał za ludzkości grzechy
lud błogosławi i te nizkie strzechy.

W KOŚCIELE.

Cichutko grają na chórze organy,
Świateł się jarzy znicz złoto-liljowy;
Święci zstąpili na kościelne ściany,
Nimbem złocistym okalając głowy.

Z monstrancji spływa na półmrok kościoła
Odblask drgający różnobarwną tęczą;
W zachwycie niemym schylają się czoła,
Cichutko szepty modlitewne dźwięczą.

Dymy kadzideł ku górze się niosą
Niby mgieł zwiewnych, muśliny pajęcze,
Cichy dźwięk dzwonków stłumionym odgłosem
Snuje się miękko przez świątyni wnętrze.

Płynie pieśń rzewna melodyjnem echem
Pod strop, gdzie płonie różowa poświata,
Falują piersi wzmożonym oddechem,
Czekając przyjścia Zbawiciela świata.

Niczem łan kośny pod wiatru podmuchem
Zgina się ludzki tłum w kornym pokłonie,
Na twarz padając, bowiem marnym puchem
Czuje się lud, co żarem modłów płonie.

Baranku Boży! leci przed tron Boga
Westchnienie z piersi strudzonego ludu;
Serca napełnia przenajświętsza trwoga,
Iści się w Hostji święta chwila ludu.

Trzecim z kolei poetą, którego obszerny cykl poezyj z dniem dzisiejszym jest p. Jan Gajzler, poeta opiewający gładkim wierszem piękno rodzinnych stron Żeromskiego.

KIELCE.

Wśród lasów bardzo niebieskich,
wśród gór rozchylonych ramionach,
wiąże mylne gościńce i dróg białe kreski
miasto dobrej cichości—
KIELCE—na polnych skłonach,
na kwiecistych chustach,
na pasiastych kilimach położone...

— O miasto cichej radości,—
pustych, pochyłych uliczek w kasztanach, lipach i klonach...

— O miasto mojej SZKOŁY!...—
...w jesiennych drzew koronę
strojne,—jak w czuby cudnych, złotych, pawich piór,—
całowało nas w usta,
całowało nas w oczy wizją dalekich, modrych, leśnych gór...

...O tajemnicze rozdoły
Karczówki, Wietrzni, Kadzielni,—
lasy Słowika, Dymin, Telegrafu!...
..gdzieżeśmy się zgubili, młodością weselni,
święte bractwo wagarów, ekstry i palanta?...
—rycerze śmiałych przygód i ślepego trafu,
żeglarze snów czarownych..., cudnych lat majaki,
gdy się śniła wciąż nowa w fantazji Atlanta...
— — — — — — — — — — — —
...nie wraca czas,—najdroższe kieleckie sztubaki...
— — — — — — — — — — — —
Ciche miasto ogrodów, młodości świątnico,
przychylne, wydeptane w piaskowcu chodniki!..
—kiedy idę radosny kielecką ulicą —
śmieją mi się we słońcu najdroższe wpomnienia,
jak dziecięce, polotne, barwne baloniki,
jak motyle utkane z tęczy i z promienia...
...i marzy mi się cudnie, że kiedyś po latach,
kiedy się wyrwę życiu na słodkie wagary,
tutaj przyjdę odpocząć z zawieruchy świata,
w starych Kielcach,—sam cichy, zmęczony i stary,
—przez pachnące uliczki, gdy słońce przygrzeje.
deptakiem emerytów i staruszków w czerni,
przez ogród ku Karczówce co dnia dreptać będę
szczęśliwy oczu mądrym zmierzchem, co się śmieje
do wiosny, dzieci, wróbli i kwitnących cierni.... —

wiatę. Podatki nie wpływają w tej wysokości i w tem tempie, jak w czasach normalnych. Rząd nie chce naciskać śruby podatkewej, nie chce tworzyć nowych podatków, by nie rujnować istniejących warsztatów. I to musi być zapisane na jego dobro. Ale deficyt budżetowy musi być pokryty.

Czy mieliśmy zaciągnąć pożyczkę zagraniczną. Wszak to zależność gospodarcza i polityczna. Wszak to umniejszenie naszego dobra narodowego, wszak to zbiorowa praca całego narodu na rzecz obcych bankierów, wszak to wtrącanie się obcego czynnika do naszych i tylko naszych spraw, wszak to osłabienie naszej pozycji w polityce międzynarodowej.

Nie chcemy niczyjej pomocy.

Jak w roku 1920 obroniliśmy się sami, tak teraz zdobędziemy się na wielki zbiorowy wysiłek i sami przyjdziemy Państwu z pomocą. Pokryjemy z nadwyżką pierwszą polską pożyczkę narodową. Zdaliśmy egzamin na froncie wojennym, zdamy egzamin na froncie gospodarczym.

Zrobimy to w atmosferze wspólnego zrozumienia potrzeb Państwa; niech cały Naród zwartym szeregiem weźmie udział w subskrypcji Pożyczki Narodowej w tem przekonaniu, że interes Państwa jest interesem obywatela.

Niechaj całe społeczeństwo zgrupuje się pod hasłem pomocy dla Państwa, by na długie lata zapewnić mu spokój i dobrobyt.

A kiedy spełnimy swój obowiązek obywatelski, nasi sąsiedzi nabiorą dla nas szacunku. Pokryjemy pożyczkę teraz, kiedy przedstawiciel naszej polityki zagranicznej prowadzi doniosłe pertraktacje z wielkiemi mocarstwami.

Silna armja — mocny skarb, to nasza polityka, a zagraniczni przyjaciele sami się znajdą.

Prezydjum Bezp. Bloku Współpracy z Rządem w Częstochowie

Pocztowcy na rzecz Pożyczki Narodowej.

W ubiegły czwartek odbyło się w tut. Urzędzie pocztowym 1, zebranie pracowników pocztowych i teletechnicznych w związku z subskrypcją Pożyczki Narodowej.

Po zagajeniu zebrania przez Nacz. u p.p. Cellarego zebrani wybrali na przewodniczącego p. C. przez aklamację, na zastępcę naczelnika u. teletech. p. Z. Bogasza, na sekretarza p. E. Mayera.

Pierwszy z pośród pracowników zabrał głos p. Władysław Sokołowski który pierwszą część swego przemówienia poświęcił materjalnej stronie pożyczki, w drugiej zaś wskazał na moralny obowiązek nie tylko subskrybowania ale i jej popularyzowania.

Przemówienie swe zakończył apelem:

My pocztowcy musimy dać dowód że nie obcem jest nam poczucie odpowiedzialności za wspólne dobro, jakim jest Rzeczpospolita.

Na zew naszego Wodza złożyliśmy w ofierze Ojczyźnie swe zdrowie i siły.

Dziś gdy rząd nasz zażądał od nas tylko ofiary materjalnej i to w tak niewielkiej w porównaniu z potrzebami Państwa sumie, powinniśmy dołożyć wszelkich starań by całe społeczeństwo i tą ofiarę ochoczo poniosło i by subskrybcja została pokrytą w najkrótszym czasie.

Niech czyn ten będzie dowodem naszej zwartości i zrozumienia obowiązków obywatelskich względem Państwa.

Z kolei zabrał głos p. J. Labocha, który w barwnych słowach wskazał obowiązek największego popularyzowania pożyczki.

Po przemówieniach p. Nacz. l. Cellary postawił wniosek o subskrybowanie pożyczki w wysokości 75—100 pełnego miesięcznego uposażenia, co zebrani przyjęli z wielkim aplauzem i oklaskami, przystępując do składania deklaracji, których złożono na 23400 zł.

Wentyl bezpieczeństwa.

Wentyl bezpieczeństwa koniecznym jest, by nie nastąpiła eksplozja A tego brak

Starzy i młodzi — dwa pokolenia: osiadłe, zażywne, broniące swych zdobyczy egzystencyj i młode, wzrastające i narastające, prące się do życia, tamowane i przygniatane górną warstwą starszych niszczejące w bezczynie i beznadziei samodzielnego jutra.

Koniecznym jest wentyl bezpieczeństwa, by nie nastąpiła eksplozja, by siła rozrostu i siła tamowanego zapału młodych, nie rozsadziła zmurszałej nawarstwy Pomyśleć trzeba i to koniecznie.

Rok każdy, miesiąc dzień zbliża do katastrofy wybuchu Bo gdzież się podzieć mają owi tysięczni młodzi „zdziczeńcy pracy", owe przymusowe darmozjady, obciążający budżety rodzin wzrastający w przymusowem próżniactwie, a zjadający bezprodukcyjnie to, co służyć winno ludziom produkcyjnie dla kraju pracującym. Boć wzamian nic nie dają, bo dać nie mogą Praca! Tak Lecz gdzie ją znajdą? Dziś, jutro — za rok.. Próżno czekać. A tymczasem narastają potężnieją namiętnością czynu, zapałem młodości czynnej nie próżniaczej i upokarzającej

A tymczasem nad nimi zasklepił się murszejący mur starszego pokolenia, które z trudem walczy o byt, o wyżywienie tych z konieczności młodych nierobów Nawet nie egoizm jeno tragiczna konieczność, jeno odwieczne prawo głodu Wyższe uczelnie wyrzucają na bruk społeczny corocznie armję młodych specjalistów bez specjalności: młodzi prawnicy, lekarze, inżynierowie wracają do rodzin swych, na ich utrzymanie — brak pracy. Szkoły średnie, zawodowe, warsztaty rzemieślnicze — uczą ich mądrości książkowej i teorji fachu, lecz nie uczą jak wyżyć samodzielnie samą jeno wiedzą nabytą I dziwić się, że gorzknieją, że się zniechęcają, że żądza czynu przeradza się w złowrogi bunt przeciwko społeczeństwu starszych, które w walce o byt broni swych stanowisk, że odcina młodym drogę do czynu i usamodzielnienia się pracą.

Ale .

Przyszłość do młodych należy, sile naporu młodości nie oprze się starość zażywna, ubezpieczona, nawet nie egoistyczna, lecz broniąca swych praw do życia

Wentyl bezpieczeństwa koniecznym jest, by nie nastąpiła eksplozja

Obywatele-Spółdzielcy!

Dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 września r. b. ogłoszona została subskrypcja na wewnętrzną Pożyczkę Narodową pod hasłem „własnemi siłami". Hasło to znalazło głęboki odzew we wszystkich sferach społeczeństwa.

Spółdzielczość polska jednocząc ludzi ekonomicznie słabych, organizuje ich życie gospodarcze pod tem właśnie hasłem—„własnemi siłami". Hasło to więc wypływa z istoty spółdzielczości i dlatego spółdzielczość polska doceniając potrzeby finansowe Państwa, powinna również wziąć udział we wspólnej akcji rozpowszechnienia Pożyczki Narodowej. Są bowiem momenty, w których zasady spółdzielczości samopomocy i współdziałania rozszerzyć należy na cały kraj, na cały naród, na całe państwo. Takim momentem jest chwila obecna, w której Rząd Polski zwraca się do wszystkich obywateli, by własnemi siłami pomogli sobie i Państwu.

Ogłaszając Pożyczkę Rząd pragnie oprzeć się na własnych siłach społeczeństwa, nie chce bowiem na ten cel szukać pomocy z zewnątrz, nie chce również nakładać na własnych obywateli nowych ciężarów podatkowych, lub obniżać dochody pracowników i zmniejszać ich zdolność nabywczą ani też ponowną inflacją niszczyć skromne dorobki z lat dobrej konjunktury.

Pozostaje więc sposób najwłaściwszy, jakim posługuje się spółdzielczość zawsze i wszędzie: samopomoc własna i solidarność wszystkich. Spółdzielczość nasza podejmuje to hasło i w tym celu z inicjatywy centralnych instytucyj spółdzielczych w Warszawie powstał Centralny Komitet Spółdzielczy Pożyczki Narodowej.

Reprezentujemy część wyrobionego społecznie i gospodarczo społeczeństwa polskiego, tę część, której zadaniem jest krzewić wśród całej ludności naszego kraju zasady współdziałania w interesach narodu i państwa. Zgodnie z tem wzywamy nasze organizacje spółdzielcze wszelkich typów i rodzai, do energicznego współdziałania w rozpowszechnieniu Pożyczki Narodowej.

Aby wysiłki nasze dały jaknajlepsze wyniki, spółdzielcza akcja pożyczkowa powinna być zjednoczona. Wszystkie więc wpłaty na Pożyczkę Narodową od spółdzielni, ich członków i pracowników powinny być dokonane za ostatecznem pośrednictwem naszych finansowych central spółdzielczych: Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Banku Związku Spółek Zerobkowych i Banku Spółdzielczego „Społem".

Musimy wykazać, że hasło „własnemi siłami" jest naprawdę istotą naszej działalności w każdej potrzebie społecznej jak i państwowej i że to hasło w naszych szeregach znajduje zawsze właściwy oddźwięk.

Centralny Komitet Spółdzielczy Propagandy Pożyczki Narodowej.

PREZYDJUM KOMITETU:
Prezes: Chmielewski Z. inż.—prezes Zjedn. Zw. Spółdz. Roln. Rz. P. i dyr. P. Szkoły Spółdz. Roln. w Nałęczowie, Wiceprezesi: Rapacki M. — prezes Zw. Spółdz. Spoż. Rz. P. i Seydlitz Wł. dr.—prezes Unji Zw. Spół. w Polsce. Sekretarz: Inlender H.—dyr. Zw. Rew. Spółdz. Wojskowych.

Spółdz. Stow. Spoż. „Jedność" w Częstochowie
(—) J. Doliński.

Komitet lokalny; Oddział Związku Sp. Sp. R. w Częstochowie
(—) Wł. Sliwiński.

Rada Okręgowa Spółdz. Spoż. Okręgu Częstochowskiego
(—) R. Jarmułowicz.

UWAGA: Komunikujemy, że subskrypcje przyjmuje Oddział Związku Spółdz. Spoż. R. P. w Częstochowie, ul. I-go Maja Nr. 6, oraz udziela wszelkich informacji i wydaje deklar cje.

Kto wygrał miljon zł.?

Dziś ogłoszony został numer losu loterji państwowej, na który padła wygrana w sumie jednego miljona złotych. Szczęśliwym numerem jest numer 129512, sprzedany w jednej z kolektur we Lwowie.

Ornaty, hafty i bielizna kościelna na wystawie. Na wystawę przemysłową przybyło cenne i ciekawe stoisko „Domu Pracy dla bezdomnych dziewcząt p.n. Pomoc", w którem wystawiono naprawdę artystycznie wykonane ornaty, pięknie haftowaną bieliznę kościelną, oryginalne hafty, świadczące o wysokim poziomie zakładu oraz bardzo praktyczne i przystępne w cenie trykotarze, bieliznę i t. d.

Stoisko urządzoną starannie i bardzo pomysłowo stanowi jedno z najciekawszych na wystawie, tembardziej, że ceny na poszczególne hafty są naprawdę rewelacyjnie niskie.

Ważnem uzupełnieniem części głównej kiosku jest dział czapnictwa i haftu kolorowego.

To ich zdyskredytowało! — Dzisiejszy „Express Poranny" zamieszcza ilustrację witryny okiennej gmachu „Prasy Polskiej" z umieszczonemi w niej afiszami propagandowemi Pożyczki Narodowej.

Wczoraj szybę okna rozbito cegłą owiniętą w papier z napisem: „Prasa Polska — nadawca OWP.", przyczem rzucona przez łobuza cegła tłukąc szybę porwała i afisz,

Tak wygląda cała sprawa w kilku słowach. Krótko — ale jakże wymownie. Wszelki komentarz jest poprostu zbyteczny. Nie można jednak pominąć milczeniem metody „zwalczania" Pożyczki Narodowej, rzecz jasna zwalczania bezskutecznego, wobec spontanicznego odruchu całego społeczeństwa, biorącego żywy udział w subskrypcji Pożyczki Narodowej. Nie można tego pominąć milczeniem dlatego, że OWP. zagalopowana w swem warcholstwie i bezsilną pianą wściekłości bryzgająca — dziś chce podważać zaufanie do wielkiej akcji pomocy Państwu.

Toż to wyraźna robota na szkodę Państwa!

A więc nie mylimy się: antypaństwowcy?

Taki jest sąd społeczeństwa.

Kursy językowe L. Wajnsztoka. Zawiadamia się, że wykłady wznawia się w sobotę t. j. 23 b. m. punktualnie o godz 19

Zgłoszenia w kancelarji Aleje 20. W dalszym ciągu przyjmuje się zapisy na języki angielski, francuski i niemiecki. Nr. telefonu 10 78.

Wydział Oświaty i Kultury organizuje wycieczki krajoznawcze. Wydział Oświaty i Kultury Magistratu pragnąc uprzystępnić mieszkańcom zapoznanie się z miastem rodzinnem i jego okolicą organizuje cykl wycieczek krajoznawczych, który otworzy wycieczka na wystawę przemysłową w niedzielę dnia 27 bm. Wycieczce towarzyszyć będą przewodnicy, którzy udzielą wyczerpujących wyjaśnień zwiedzającym.

Następne wycieczki odbywać się będą w każdą niedzielę.

Wędrówka po wystawie. Interesujące stoisko miasta Częstochowy ilustrujące w licznych i barwnych wykresach różne dziedziny naszego życia ze względu na niezwykle cenny materjał omówimy obszernie w następnym numerze.

Pątnicy z całej Polski przybywają do Częstochowy. W związku z uroczystościami ku czci Królowej Jadwigi do Częstochowy przybywają liczne pielgrzymki z całej Polski. Zapowiedzianych jest kilkadziesiąt pociągów popularnych, z których 22 przybywa dziś w sobotę. O godz. 8 rano przybyła 6-tysięczna pielgrzymka Mazowiecka w składzie 6 tys. osób w czterech pociągach z Płocka, Sierpca, Mławy i Chorzel z biskupem J. Eks. ks. Nowowiejskim.

Ponadto przybędą dwa pociągi z Łodzi. Kielc, Radomia, Krakowa, Bielska, Tarnowa, Lwowa. Wilna i Poznania.

Nabożeństwo dla młodzieży. Prezydjum Międzyszkolnej Komisji Porozumiewawczej podaje do wiadomości zainteresowanych szkół, że nabożeństwo przed szczytem z udziałem Episkopatu odbędzie się o godz. 9.30.

Kto wygrał na loterji!

W 14-tym dniu ciągnienia V-tej klasy 27 loterji państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I ciągnienie.

20.000 zł. na nr. 9671.

10.000 zł. na nry 111404 114317 132682.

5.000 zł. na nry 527 67671.

2.000 zł. na nry 2248 6156 17161 19696 20647 21172 35397 50331 56728 61461 74170 75804 104726 110835 131319 133137 136781 147330 149948 152027 153658.

1.000 zł. na nry: 119 2304 2667 5030 6327 10468 11395 11557 12148 15265 33463 35937 40528 42972 43193 50971 57068 64543 76144 83299 83891 83719 86161 87807 88407 92091 93120 93311 94998 105880 109454 113535 115046 122704 123700 124986 129200 129893 131033 131592 135424 136484 143124 146727 154910.

II ciągnienie.

20.000 zł. na nry: 3100 123519.

15.000 zł. na nr. 133196.

10.000 zł. na nr. 18722

5,000 zł. na nry: 38610 83695 84333 149762.

2.000 zł. na nry: 4431 25844 27204 27451 29870 32274 55631 58386 65907 82446 89504 103486 112635 121468 136130 140440 153336.

1.000 zł. na nry: 7110 9184 9721 16959 17142 26053 30993 33238 48181 48199 48701 51901 53218 60947 66169 95234 97734 100398 101876 108167 111742 117117 149078 149476 151522 154976.

Komunikat w sprawie Pożyczki Narodowej.

Celem uniknięcia nieporozumień, podaje się do wiadomości ogółu, że do przyjmowania subskrypcji Pożyczki Narodowej upoważnione są na terenie naszego miasta jedynie 2 Kasy Urzędów Skarbowych, Komunalna Kasa Oszczędności, Bank Handlowy w Warszawie, oddział w Częstochowie, Bank Polski oddział w Częstochowie, Poczta w imieniu PKO oraz Bank „Społem".

Miłe spotkanie. Zameldowała w policji Zofja Paluch, (Narutowicza Nr. 50), że ilekroć spotka męża, każdorazowo mąż bije ją.

Obwieszczenie Nr 1407-33

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. III go JOZEF KOSSEK zam. w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 42, stosownie do art. 1147 i 1570 U. P. C., niniejszym obwieszcza, że w poszukiwaniu od Stanisławy Spyrzewskiej II-voto Wolskiej na rzecz Franciszka Franczaka złotych 6750 z % i kosztami, w dniu 30 listopada 1933 roku od godziny 10 w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie przy ulicy N. Panny Marji Nr. 51, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, położonej w Częstochowie przy ul. Rynek Wieluński Nr. 37. (dawniej 38), składającej się z placu, obejmującego powierzchni 1079 mtr. kw. ze znajdującymi się na nim domku mieszkalnego drewnianego, krytego papą o 2 ubikacjach i ogrodzenia z desek.

Nieruchomość powyższa:

a) ma założoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie oznaczoną Nr. 2278 rep. hip.

b) we wspólnem z osobami obcemi dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się,

c) stanowi własność Stanisławy Spyrzewskiej II-o voto Wolskiej,

d) została oszacowana do licytacji na sumę 10.000 złotych i od tej sumy rozpocznie się licytacja,

e) jest obciążona długiem hipotecznym w sumie 13.000 zł. z proc i kosztami.

Życzący wziąć udział w licytacji, obowiązani są złożyć wadjum w wysokości 1/10 części sumy oszacowania, czyli 1000 złotych.

Akta w sprawie sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie.

Komornik: **Józef Kossek.**

Do akt Nr. Km 1375/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru zamieszkały w Częstochowie, przy ul. N. Panny Marji Nr. 55 na zasadzie art. 602. K.P.C. obwiesz cza, że w dniu 7 października 1933 r. od g. 11, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie na Zaciszu, folwark, składających się z powozu na gumach, sanek wiedeńskich i szorów węgierskich, oszacowanych na łączną sumę 2260 zł. 00 gr., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn 21 września 1933 r.

Komornik **St. Słodółkiewicz.**

Do akt Nr. Km. 1210 1933-3.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rew. II Wacław Woźniakowski zam, w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35 na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 4 października 1933 r. od godz. 10 rano na pokrycie należności Jana Filipowicza odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Stanisława Potockiego w jego lokalu w majątku Maluszyn składających się z 150 ciu metrów drzewa szczapowego (sosnowe) oszacowanych na łączną sumę 600 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 19 września 1933 roku.

Komornik **W. Woźniakowski**

Do akt Nr. Km. 1166/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rew. I Adam Żyżniewski zam. w Radomsku przy ul. Częstochowskiej pod № 28 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że dniu 4 października 1933 r. od godz. 10, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Apolinarego Studzińskiego w jego lokalu w Woli Wiewieckiej gm. Zamoście, składających się z owsa, żyta i innych, oszacowanych na łączną sumę 625 zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 2 września 1933 r.

Komornik **Żyżniewski.**

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

2 Urząd Skarbowy w Częstochowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 26 września 1933 r. o godz. 10 — 20 w lokalu 2 Urzędu Skarbowego przy ul. Śląs Nr. 22, odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości należących do Kinda Markusa zam. w Częstochowie przy ul. Aleja 40:

1) Kredens biały sosnowy 1 szt.	Zł.	50.—
2) Biurko dębowe 1 sztuka	„	40.—
3) Stół i krzesła cerat 5 szt.	„	30.—
4) Szafa dębowa garderoba 1 szt.	„	100.—
5) Szafki nocne 2 sztuki	„	20.—
6) Umywalka z blatem marmurowym 1 sztuka	„	50.—
7) Kredens kuchenny mały 1 szt.	„	10.—
8) Otomana tapczan kryta gobeliną 1 sztuka	„	80.—
9) Bieliźniarka 1 sztuka	„	150.—

2 URZĄD SKARBOWY w Cząstochowie.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

1 Urząd Skarbowy w Częstochowie podaje do publicznej wiadomości, że w dn. 27 września r. b. odbędzie się w magazynie 1 Urzędu Skarbowego ul. Śląska 22 publiczna sprzedaż z licytacji w II terminie aparatu dźwiękowego, oszacowanego na 2,000 zł.

1 Urząd Skarbowy.

Zgubiono książeczkę Kasy Chorych Nr. 166141 wydaną na imię Stanisław Kaczmarek.

Z RADOMSKA.

— **Tryptyk Króla Jana III go w Pławnie.** W Pławnie znajduje się tryptyk ołtarz polowy, przed którym odprawiono nabożeństwo, gdy król Jan wracał po zwycięstwie do Warszawy. Cenna ta pamiątka otoczona jest czcią i obecnie w 250 letnią rocznicę odbyło się uroczyste nabożeństwo.

Ponadto — jak się dowiadujemy — w Pławnie zawiązał się komitet, który przygotowuje na 1 października uroczystość odsłonięcia pomnika króla Jana III-go na rynku miasta.

— **Za opilstwo.** Na Kazimierza Maciejewskiego, Rolna 51, za ukazanie się na ulicy w stanie nietrzeźwym spisała policja protokół.

— **Usiłowanie napadu.** Mieszkaniec wsi Baby, gm. Kruszyna Mikołaj Hamara zgłosił policji w Aurdowie, że powracając furmanką w dniu 13 b. m. o godz. 19 ze stacji kolejowej Teklinów, zabrał na wóz nieznanego mu mężczyznę, który w pewnym momencie rzucił się na Hamarę i usiłował zatkać mu usta derką od konia. Podczas wspólnego szamotania się, zepchnął Hamara napastnika na ziemię i odjechał. Zachodzi podejrzenie, iż osobnik ten miał zamiary rabunkowe. Policja jest już na tropie napastnika.

Wpływ wychowawczy wojska na wieś polską.

W żadnem innem środowisku wieś nie jest tak ideowo związana, jak z armją. Częściowo wpływają tu wspólne zainteresowania z natury rzeczy, bo przecież procentowo lud wiejski zasila najliczniej szeregi wojska. Z drugiej strony żadne ze środowisk miejskich nie korzysta tak wiele z na uki życia wojskowego, jak właśnie rolnicy.

Dawniej, gdy młodzi „szli w rekruty", cała wieś po nich płakała, jakby szli na zatracenie, bo i byli skazani na zatracenie duchowe. Dzisiaj również rekrutów żegnają, ale już nie płaczem. Każda rodzina wiejska uważa za wielki honor, że to niby jej synowie przyjadą w mundurze ułana, artylerzysty, piechura, lotnika, marynarza, sprężyści, wygimnastykowani, z czerwonemi sznurkami na naramiennikach, z paskami, kaprale.

Serce im się raduje.

Wtedy chłopcy i dziewczęta, starzy i młodzi otaczają „wojskowego" z wielką czcią i szacunkiem i wypytują go o różne rzeczy, zwłaszcza o polityke, przecie z gazdy stał się żołnierzem, światowcem, w wojsku nauczył się czytać i pisać, jeżeli go już przed tem szkoła wiejska tego nie nauczyła.

Nasuwa się pytanie, jaki wpływ bezpośredni i pośredni wywiera wojsko na ustrój społeczno-estetyczny współczesnej wsi polskiej, zwłaszcza b. Kongresówki i kresów, wogóle tam, gdzie kultura nie miała możności ongiś dotrzeć? Musimy podkreślić trzy zasadnicze czynniki wychowawcze wojska, z których bezsprzecznie korzysta dzisiejsza wieś.

Przedewszystkiem wyszkolenie wojskowe, mające na celu przygotować nie tylko przyszłego żołnierza-chłopa do obrony granic, ale równocześnie przygotować go moralnie do spełnienia obowiązków obywatelskiego wobec państwa, o którym przed służbą wojskową niewiele wiedział. Z wyszkoleniem wojskowem wiąże się ściśle kultura fizyczna.

Chłopa niezdarę „ciamajdę", wojsko przekształca w żołnierza zahartowanego, fizycznie rozwiniętego, wyprostowanego, poiskim językiem wojskowym z „ofermy" przeobraża się w do skonale zbudowanego mężczyznę. Wraca na wieś żołnierzyk, jak „świeca". Następnie samarytańską przysługę od daje wojsko państwu i kulturze narodowej przez oświatę. Wykorzenia analfabetyzm. Do wojska przychodzi nieraz chłop ciemny, do domu wraca nauczony pisać i czytać, z świadectwem w ręku, a to na wsi wiele znaczy, może nawet wszystko, bo gdzie obywatel jest ciemny umysłowo, tam obowiązki państwowe nigdy należycie nie będą spełnione.

W danym wypadku wojsko kształci bezpośrednio młode pokolenie w okresie odbywania służby wojskowej, przy gotowuje pośrednio młodzież do zadań obywatelskich, co dodatnio również wpływa na starsze pokolenie. Każdy żołnierz-chłop, powróciwszy na wieś, w strony rodzinne, stara się swoje wiadomości, nabyte w wojsku, zastosować praktycznie na wsi, a więc zakłada wzorowe gospodarstwa, wprowadza ulepszenia hygieniczne w domu, dzięki oświacie wojskowej, czyta gazety i czasopisma, dowiaduje się z nich o różnych sposobach zbytu produktów gospodarstwa wiejskiego, zaznajamia się z aktualnemi zagadnieniami politycznego społecznemi krajowemi i międzynarodowemi.

Młodzież wiejska, wróciwszy na wieś, zakłada tam różne organizacje, związki i przysposobienia wojskowe, by należycie przygotować młodszych kolegów do odbywania czynnej służby w wojsku. Czyli, że wojsko ułatwia także wyszkolenie kadr jednych przez drugie, a to bardzo wiele znaczy z punktu widzenia wychowania w duchu państwowym.

Naprzykład na wzór świetlic wojskowych, byli wojskowi-rolnicy zakładają takie same świetlice po wsiach, w których odbywają się różne imprezy kulturalne, przedewszystkiem widowiska teatralne.

Ceniąc wysoko te korzyści służby wojskowej, chłop polski z uszanowaniem zawsze odnosi się i odnosić się będzie do wojska polskiego.

P. Krzowski.

Handlarz żywym towarem w roli wywiadowcy.

Warszawskie władze śledcze wpadły na trop niebezpiecznej bandy handlarzy żywym towarem, której członkowie porywali młode dziewczęta z miasteczek podwarszawskich. Na trop świetnie zorganizowanej i zuchwałej bandy policja wpadła dzięki zdemaskowaniu jednego z członków bandy we wsi Ostrówka w gminie Węgrów pod Warszawą.

Jeden z zamożnych gospodarzy tejże wsi miał na wydaniu urodziwą córkę, 17 letnią Janinę Kobusównę.— Dziewczyna podczas zabawy na odpuście zapoznała przystojnego warszawianina, niejakiego Zdzisława Nowackiego, który podał się za wywiadowcę urzędu śledczego w Warszawie.

Młody i urodziwy wywiadowca pozyskał z miejsca względy panny i z miejsca oświadczył się o jej rękę rodzicom. Dla córki włościanina była to partja nie do pogardzenia Zupełne zaufanie rodziców pozyskał Nowacki, gdy zaproponował przyszłemu teściowi pożyczkę 1,000 złotych na wykończenie zaczętych zabudowań.

Po krótkiej znajomości Nowacki dał na zapowiedzi i oświadczył, że wyjedzie z narzeczoną do Warszawy i zapozna ją ze swymi rodzicami i rodziną. Jedyną osobą w Ostrówku, która zapatrywała się sceptycznie na perspektywy nadzwyczajnej partji Kobusówny, była jej kuzynka, która nie dowierzając Nowackiemu, napisała list do siostry, Janiny Jakubczakówny, pracującej w Warszawie w charakterze ekspedjentki w jednej z prywatnych firm. Podejrzliwa kuzynka podała adresy zamieszkania rodziców i starającego się o rękę Kobusówny Nowackiego.

Jakubczykowa przekonała się, iż pod wskazanym adresem nie znano ani Nowackiego, ani jego rodziców i zawiadomiła o tem swą kuzynkę w Ostrówku. Wiadomość ta powstrzymała wyjazd narzeczonych.

Tymczasem Jakubczykówna za radą swego chlebodawcy zawiadomiła o wszystkiem naczelnika warszawskiego urzędu śledczego.

Wkrótce przekonano się, iż takiego wywiadowcy w urzędzie nie było, a ponieważ identyczne skargi napłynęły do Warszawy na jakiegoś osobnika, który podając się za wywiadowcę z Warszawy i uprowadzał z okolicznych miasteczek młode dziewczęta, które przepadały bez wieści po wyjeździe z „narzeczonym", rzekomo do stolicy — wszczęto niezwłocznie dochodzenie.

Wysłani do wsi Ostrówka wywiadowcy, rzekomo Nowackiego już nie zastali tam.

Spryciarz, przeczuwając wizytę policji, zbiegł w nocy w niewiadomym kierunku.

W ten sposób natrafiono na zbrodniczą działalność bandy handlarzy żywym towarem, która przy pomocy swych świetnie wyszkolonych agentów uprowadza młode dziewczęta z prowincji. Za Nowackim rozesłane zostały listy gończe.

SŁOWO GOSPODARCZE.

Znaczenie dla uprawy lnu i konopi dla bilansu handlowego.

Jedną z większych pozycyj w naszym imporcie zajmuje przewóz bawełny ze Stanów Zjednoczonych, którego wartość przynosi rocznie około 100 miljonów złotych. Fakt ten ma miejsce w kraju, w którym istnieją bardzo dobre warunki dla uprawy roślin, mogących w dużej mierze zastąpić bawełnę, a mianowicie lnu i konopi. Odbywające się obecnie III Targi Północne w Wilnie jaskrawo uwydatniają ten fakt.

Stoiska niektórych firm demonstrują nam w jakim stopniu lnem i konopiami możemy zastąpić drogą bawełnę. Włókna lnu i konopi doskonale nadają się na wytwarzanie tkanin, służących do ubrań wojskowych, mary narskich, obronnych, roboczych itp. Ponadto mogą być użyte do wyrobu prześcieradeł, ręczników, worków, szpagatów, lin itp.

Przygotowane z lnu i szarpie i bandaże kilkakrotnie przewyższają wartością materjały używane dotychczas, na co nasze władze wojskowe zwróciły już uwagę. Obecnie w miarę postępu techniki w przemyśle włókienniczym, len znalazł w nim bardzo szerokie zastosowanie. Użyty pół na pół z bawełną tworzy doskonałą tkaninę. Wytworzona z tej mieszaniny tkanina, według badań przeprowadzonych w Rosji, jest trwalsza od bawełnianej lub lnianej. Stosując

Pożółkłe kartki z dziejów Częstochowy.

Oświetlenie dawnej Częstochowy. — Rozwój miasta w latach 20-ch ub. stulecia, — Charakterystyczne domki tkackie w Alejach.—Lampy astralne czyli rewerberkowe. — Entepryzy oświetlenia miasta.—Warunki licytacyjne. — Opłata za oświetlenie ulic.

W dwudziestych latach ub. stulecia rozwój przemysłowy i handlowy naszego miasta przybrał silniejsze tempo, a to dzięki sprowadzeniu się tutaj setek rodzin tkaczów niemieckich, przeważnie z Austrji. Budowano nowy ratusz przy placu św. Jakóba, bez którego Stara Częstochowa obchodziła się od r. 1809, to jest od daty, kiedy stary ratusz spłonął, do r. 1828, gdy obecny został ukończony. Aleje do tego czasu przedstawiające pustą, błotnistą drogę, trudną do przebycia podczas słot jesieni, zabudowane zostały murowanemi domkami, na wzór dziś jeszcze istniejących, parterowych domków z trójkątnemi facjatkami, jak np.: II Aleja l. 36 i 38, III Aleja l. 50 i 58.

Wtedy to, gdy myślano o upiększeniu miasta, przystąpiono również do oświetlenia Częstochowy. W roku 1828 zaprowadzono na ulicach miasta 15 lamp astralnych, czyli, jak słusznie i częściej były nazywane, rewerberkowych, opalanych olejem. Lampy te ustawione były na drewnianych słupach i zaopatrzone były w błyszczących blach zwanych rewerberami, wzmacniały światło.

Entepryzę tą wykonał w r. 1828 Kacper Benduski za 1455 złot. p. (Ak. M. m. Cz. 1867 № 9, W. M.).

Obsługa tych 15 lamp ulicznych była oddana w dzierżawę przez licytację in minus. W r. 1829-30 za opalanie lamp ulicznych pobierał przedsiębiorca z Kasy Ekonomicznej miasta 1416 zł. p., w roku następnym 1400 zł. p., a w r. 1831-32 już tylko 950 zł. p. Entepryza ta taniała ciągle z powodu powiększania się ilości reflektantów. A należeli do nich poważni i zamożni obywatele. Do licytacji np. na oświetlenie miasta od 1863 r. do 1866, która odbyła się 28 września 1863 r., zgłosili się między innymi tacy obywatele, jak: A. Oderfeld, M. Ginsberg, L. Elatan, Jan Poznański i Ludwik Zimnawoda (Ak. M. m. Lz. 1849 № 4).

Początkowo, przedsiębiorcą oświetlenia miasta był dłuższy czas Herc Kohn. Po nim Paweł Gradsztein. Długie lata był nim mydlarz Markus Ginsberg, a potem blacharz L. Zimnawoda.

Główne warunki licytacyjne stawiane przedsiębiorcom oświetlenia miasta były następujące:

Latarnie powinny były być opalone olejem preparowanym w dobrym gatunku. Czas codzienny oświetlenia latarniami trwał od zgaśnięcia zorzy słonecznej do 12 w nocy.

Ludzie użyci przez przedsiębiorcę do obsługiwania latarń musieli być katolikami i znani z dobrej kondunty i moralnego prowadzenia się. Obowiązkiem posługiwaczów było też pilnowanie, aby lampy paliły się do przepisanej godziny. Gdyby zaś która z latarni przez złe urządzenie knotu lub małej ilości oleju przygasła, powinna była być zaraz oporządzona. W przeciwnym razie przedsiębiorca stał się odpowiedzialnym i ulegał karze policyjnej.

Natomiast za zgaśnięcie latarni przed 12 w nocy lub nie zapalenie w przepisanej godzinie, przedsiębiorca uległ karze na korzyść Kasy Ekonomicznej miasta.

W wieczory, kiedy księżyc pogodnie i stale świecił, latarnie nie były zapalane. Zaś w dni pochmurne, lub gdy księżyc późno wieczorem wschodził, latarnie musiały być w przepisowym czasie zapalone.

Fundusz na oświetlenie latarni ulicznych brany był zazwyczaj z rocznych składek obywateli i zamożniejszych kupców. W r. 1829 30 w Starej Częstochowie było 357 płatników za oświetlenie ulic z opłatą roczną od 4-ch do 2 zł. 14 gr. (Ak. M. m. Cz. 1829 Nr. 8).

Nie trudno się domyśleć, że oświetlenie miasta temi 15 latarniami przy ulicach tak długich jak Aleje, mające przeszło dwie wiorsty, nie było zbyt rzęsiste. Gdy więc miasto się rozbudowało, musiano w r. 1847 założyć nowych 12 latarń, sprowadzonych od warszawskiej firmy Mintera za 216 złotych.

Za opalenie wszystkich 27 latarń płacono przedsiębiorcom około 372 rb. z czego Stara Częstochowa płaciła 248 rb., zaś Nowa Częstochowa (Częstochówka) 124 rb. rocznie. Przyczem obywatele Nowej Częstochowy płacili zawsze składkę na oświetlenie z własnych funduszów, podczas gdy w Starej Częstochowie składka ta przez pewien czas była opłacana za ogół z funduszu propinacyjnego (Ak. M. m. Cz. 1849 Nr. 4). (D. c. n.).

Inż. H. Wilczyński,

w naszym przemyśle tego rodzaju sposób produkcji, moglibyśmy zmniejszyć doraźnie przywóz bawełny o 15,000 tonn, co równałoby się 30 miljonów złotych rocznie.

Nowe władze warszawskiej Izby Rolniczej.

W pierwszych dniach października odbędzie się pierwsze zebranie rady warszawskiej Izby Rolniczej, złożonej z 34 członków. Z liczby tej 24 radców wybranych zostało przez organizacje rolnicze i sejmiki powiatowe, 10 otrzymało nominację ministra rolnictwa.

W drugiej połowie września.

Trudności prowadzenia gospodarki intensywnej spowodowały, iż w roku bieżącym wiele gospodarstw dla zasilenia gleby w azot uciekło się do starego sposobu siewu roślin strączkowych, zwłaszcza łubinów. Na ziemiach bardźo wyjałowionych stanowiły one główny plon zaś na trochę lepszych popłon po zbożach.

Teraz więc pora, aby pomyśleć o jaknajlepszem wykorzystaniu łubinu. Należy więc przyorywać go, gdy osadzi strączki a orkę przygniatać ugniataczem lub wałkiem kołkowym.

Jesień zapowiada się dość mokra, nie wolno więc na żałować przegorów, a rowy warto raz jeszcze przeczyścić Suche okresy, bezdeszczne starannie wykorzystywać dla zbioru ziemniaków, którym nadmiar wilgoci bardzo szkodzi.

W sadzie chronimy drzewa przed gąsiennicami, zakładając opaski smołowe. Owoce należy obrywać, gdyż tylko nienabite dadzą się długo przechowywać i osiągną odpowiednią cenę.

SŁOWO SPORTOWE

Piłka nożna.

K. S. „Zagłębie“ — mistrzem klubów robotniczych okręgu kieleckiego

Dąbrowski klub sportowy „Zagłębie“ rozegrał mecz z częstochowską „Skrą“, z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klubów robotniczych okręgu kieleckiego,

Skra odniosła sromotną porażkę w stosunku 8:0, do przerwy 6:0. — Zawody te zdecydowały o mistrzostwie robotniczych klubów okręgu kieleckiego, które zdobył K. S. „Zagłębie“. Sędziował p. Pietrzyk.

„Zagłębie“ rozegra z kolei mecz z mistrzem okręgu krakowskiego „Legją“. a następnie z mistrzem okręgu śląskiego — Z. K. S. Wielkie Hajduki.

Termin zawodów nie jest jeszcze ustalony.

Naprzód (Radomsko) — Legja (Wieluń) w Częstochowie.

Jak w swoim czasie podawaliśmy, mistrzostwa klasy „B“ odbywają się w naszym okręgu w dwuch grupach. Do pierwszej należą zespoły wyłącznie częstochowskie, do drugiej natomiast 4 kluby z Radomska i jeden z Wielunia.

W drugiej grupie mistrzostwa zostały już ukończone. Na czele tabeli uplasowały się dwa kluby z równą ilością punktów, a mianowicie Legja (Wieluń) i Naprzód (Radomsko).

Zgodnie z przepisami PZPN. Okręg wyznaczył decydującą rozgrywkę w Częstochowie, na boisku Miejskiem na Zawodziu w niedzielę, 24 b. m., o godz. 15.30.

Zawody te odbędą się bez względu na pogodę i aż do rezultatu.

RADJO.

WARSZAWA 24 września

10.50 Program na dz. bież. 11.00 Tr. z z Chełma Lubelskiego. 11.57 Sygnał czasu 12.05 Tr. z Chełma Lubelskiego 12.50 Komun. meteor. 12.55 Poranek muzyczny. 14.00 Odczyt. 14.15 Kom. roln.-meteor. 14.20 Koncert. 14.45 „Rolnicy, korzystajcie z Urzędów Rozjemczych“. 15.05 Płyty gramofonowe. 16.00 Radjotygodnik dla dzieci. 16.15 Pogawędka p.t. „Dobrze się dzieje w państwie duńskiem“. 16.30 Płyty gramof. 17.00 Odczyt „Wrogowie ruchu spółdzielczego“. 17.15 Polska muzyka ludowa. 18.00 Recital śpiewaczy. 18.35 Program na dz. nast. 18.50 Rozmaitości 19.00 Słuchowisko 19.40 „Skrzynka pocztowa techn.“. 20.00 Koncert. 22.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni polskich 22.15 Kom. meteor. dla komun. lotniczej i komunikat policyjny. 22.20 Transmisja ze Lwowa.

KATOWICE 24 września

10.50 Program na dz. nast. 11.00 Tr. z Chełma Lubelskiego. 11.57 Tr. z Warsz. i Krakowa. 14.05 Skrzynka pocztowa. 14.45 „Społeczeństwo bez religji 15.00 Płyty 16.00 Tr. z Warsz. 16.30 Recital fortepianowy. 17.00 Tr. z Warsz. 18.00 Bery i bojki śląskie. 18.30 Program na dzień nast 18.35 Rozmaitości 18.45 Intermezzo muz. 19.00 Słuchowisko z Warsz. 19.40 Intermezzo muz. 19.55 Kom. sport. 20.00 Tr. z Warszawy, Krakowa i Lwowa.

WARSZAWA 25 września

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramof. 7.30 Dz. poran. 7.35 Płyty gramofonowe 7.52 Chwilka Gosp. Dom. 7.55 Program na dzień bież 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. Hejnał z Krakowa. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.25 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33 Komunik. meteor. 12.35 Płyty gramof. 12.55 Dz. połud. 14.55 Komunikat 15.05 Wiad. bież. 15.10 Kom Państw. Inst. Eksport. 15.16 Płyty gramof. 15.25 Kom. Gospod. 15.35 Płyty gramofon. 15.45 Przegląd komunikacyjny. 15.50 Płyty gramof. 16.00 Koncert. 16.30 Płyty gramof. 17.00 Pogadanka w ięz. franc. 17.15 Koncert solistów. 18.15 Odczyt p.t „Bitwa niemeńska“. 18.35 Muzyka lekka 19.10 Przemówienie o „Pożyczce Narodowej“. 19.20 Rozmaitości 19.35 Program na dz. nast. 19.40 Feljeton literacki 20.00 Opera z płyt gramofonowych. 22.45 Wiadom. sport. 22.55 Wiadom. meteor. dla komunikat. lotn. i komun. policyjny.

KATOWICE 25 września.

7.00 Audycja poranna z Warsz. 11.50 Program na dz. nast. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. 12.05 Płyty gramof. 12.25 Transmisja z Warszawy. 12.35 Płyty gramofonowe. 12.55 Dz. południ. z Warsz. 14.55 Płyty gramof. 15.05 Kom. gosp. 15.15 Płyty gramofonowe 15.25 Kom. z Warszawy. 15.35 Komun. strzelecki 15.40 Płyty gramofonowe 15.45 Skrzynka pocztowa techniczna. 16.00 Płyty gramofon. 17.00 Tr. z Warsz. 19.05 Rozmaitości. 19.10 Tr. z Warszawy. 19.20 „Uniwersytet Jagielloński a Śląsk“. 19.35 Program na dz. nast. 19.40 Tran. z Warszawy.

EUGENIUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

97) POWIEŚĆ.

— Więc tem bardziej żal mi bardzo pana.

— Co to ma znaczyć?

— Teraźniejszy posiadacz wekslu jest przekonany, żeś pan go sfałszował.

— Panie!

— Powiada, że ma na to powody; wczoraj przyszedł i prosił mnie żebym pana do siebie wezwał i oświadczył, że gotów jest oddać fałszywy weksel za wynagrodzeniem. Dotąd wszystko idzie uczciwie i ja powtarzam to tylko panu do wiadomości! żąda sto tysięcy franków, dziś jeszcze, inaczej bowiem, weksel jutro będzie złożony u prokuratora królewskiego.

— To bezecnie! niegodziwie!

— Chce podle korzystać z podłego postępku. Obiecałem, że panu oświadczę jego warunki, chociaż powiedziałem mu przytem wyraźnie, że takie zdzierstwo jest ohydne w oczach uczciwego człowieka. Reszta do pana należy. Jeśli jesteś winnym, wybieraj między sądem kryminalnym, a żądanym okupem. Wypełniłem mój obowiązek i więcej nie chcę się mieszać do takich brudów. Właściciel wekslu nazywa się Petit-Jean, handluje olejem, na ulicy Billy Nr. 10. Ułóż się pan z nim. Jesteś godny wchodzić z nim w stosunki, jeżeli jesteś fałszerzem, jak on to utrzymuje.

Pan de Saint-Remy wszedł był do notarjusza z miną hardą i wyniosłą. Po chwili milczenia i namysłu, on, tak próżny z swojej odwagi, widział się zmuszony błagać gbura, który przemawiał do niego surowym językiem uczciwego człowieka.

— Dałeś mi pan dowód przychylności, za który jestem panu wdzięczny; żałuje żywości pierwszych słów rzekł tonem ujmującym.

— Nie ma tu żadnej przychylności, odpowiedział notarjusz surowo. Pański ojciec był uczciwym człowiekiem, nie chciałbym widzieć jego imienia wleczonego przed sąd kryminalny.

Pan jesteś bardzo surowy. Ale przypuściwszy, że tak jest w istocie, czyliż nie znajdę pieniędzy w takiej ostateczności? Lecz niepodobna mi dostać ich na jutro. Użyj więc pan tych, które dziś dałem, na wykupienie tamtego wekslu. Albo też, pan jesteś tak bogaty, pożycz mi na to pieniędzy, nie zostawiaj mnie w tak okropnem położeniu.

— Ja mam założyć za pana sto tysięcy franków! czyś pan oszalał.

— Panie, zaklinam cię na imię ojca mego, którego tak szanujesz, miej litość.

— Mam litość dla tych, którzy na nią zasługują—odpowiedział notarjusz jako uczciwy człowiek nienawidzę oszustów i nie gniewałbym się gdyby choć raz jakiś elegancik bez wiary i wstydu, stał pod pręgierzem dla przykładu innych. Ale konie pana hrabiego się niecierpliwią, dodał notarjusz uśmiechając się złośliwie.

Wtem zapukano do drzwi.

— Kto tam?—zapytał Ferrand.

— Pani hrabina d'Orbigny. Potem obracając się do pana Saint-Remy dodał: — Zabierz pan swoje tysiąc trzysta franków, będzie to zawsze choć zadatek dla pana Petit Jean.

Pani d'Orbigny, dawniejsza pani Roland, wchodziła właśnie kiedy Saint Remy wychodził, gniewny, że się nadarmo uniżył przed notarjuszem.

— A, dzień dobry, panie de Saint Remy—zawołała — jakże dawno pana nie widziałam.

— Istotnie od ślubu pana d'Harwille nie miałem szczęścia nigdzie pani spotkać,—odpowiedział hrabia z ukłonem, przymuszając się do udanej uprzejmości. Od tego czasu pani ciągle mieszkałaś w Normandji.

— Tak, bo mąż mój nie może się rozstać ze wsią. Widzisz więc przed sobą istną parafjankę, nie byłam w Paryżu od czasu małżeństwa mej pasierbicy z panem d'Harville. Często ich pan pan widujesz?

— D'Harville zdziczał, nigdzie nie bywa, — odpowiedział Saint-Remy z lekką oznaką niecierpliwości, bo ta rozmowa była mu nieznośna, i dlatego że nie w miejscu i dlatego, że zdawała się bawić notarjusza. Ale macocha pani d'Harville uradowana ze spotkania takiego eleganta, nie myślała puścić go tak łatwo.

— Spodziewam się jednak, — rzekła,—że moja pasierbica nie tak dzika jak jej mąż.

— Pani d'Harville jest ciągle w wielkim świecie poszukiwaną, jak zwykle ładna kobieta. Ale może zajmuję pani czas drogi... i...

— Wcale nie, upewniam pana. To prawdziwy skarb dla mnie spotkać króla mody, w dziesięć minut dowiem się wszystkiego o Paryżu, jakbym w nim mieszkała. Co robi pani de Lucenay, który z panem był u nas świadkiem przy ślubie?

— Teraz większy oryginał niż kiedykolwiek, wyjechał do krajów Wschodnich i wrócił jakby umyślnie żeby być raniony w pojedynku, wprawdzie bardzo lekko.

— Biedny! A jego żona zawsze piękna zachwycająca?

— Pani wiesz, że liczę się do jej najszczerszych przyjaciół, moje świadectwo byłoby podejrzane. Racz pani za powrotem na wieś nie zapominać polecić mnie panu d'Orbigny.

— Przyznaj, hrabio, że pan Ferrand jest okropny człowiek — rzekła pani d'Orbigny. Potem zwracając się do pana Ferrand dodała:— Wiesz co, panie kwakrze, wiele dokazałeś żeś nawrócił hrabiego! zrobiłeś rozsądnym pierwszego eleganta, króla mody.

— Ma pani słuszność, to zupełne nawrócenie, pan hrabia wychodzi ode mnie całkiem inny niż wszedł.

— Powiadam panu cuda robisz!

— O. pani mi pochlebiasz— rzekł notarjusz skromnie.

Saint-Remy głęboko skłonił się pani d'Orbigny, potem przy wyjściu chciał spróbować raz jeszcze, czy nie potrafi zmiękczyć notarjusza i rzekł tonem wesołym, w którym się jednak przebijała trwoga:

— Ostatecznie więc kochany panie Ferrand nie zrobisz mi tego o co ja proszę?

Notarjusz posunął okrucieństwo do tego stopnia, że udał, iż się waha, pan de Saint-Remy cieszył się chwilę nadzieją.

— Jakto, uległbyś mężu nieugięty?—rzekła śmiejąc się hrabina—czy i pana hrabia oczarował?

— Istotnie, ledwo żem nie uległ, jak pani powiadasz, ale teraz rumienię się z moją słabością. — Potem obracając się do hrabiego, powiedział mu: Bez żartów.

Hrabia wyszedł w rozpaczy. Po chwili namysłu rzekł do siebie:

— Trzeba koniecznie. I powiedział strzelcowi stojącemu u drzwiczek pojazdu:—Do pałacu Lucenay.

TESTAMENT.

Czytelnik pamięta dobrze, co powiedziała markiza d'Harville Rudolfowi o pani d'Orbigny, swojej macosze.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: „PRASA“ Sp. z o. o.

Drukarnia Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63.